

## IMPERIALIZM NIEMIECKI A TURCJA

(przed misją gen. Limana von Sanders z r. 1913)\*

W grudniu 1913 roku przybyła do Konstantynopola, celem zreformowania armii tureckiej, grupa niemieckich oficerów pod dowództwem generała-porucznika Limana von Sanders. Fakt ten z jednej strony oznaczał decydujący krok imperializmu niemieckiego na drodze do podporządkowania sobie Turcji, z drugiej zaś — powodując gwałtowne i trwałe zaostrenie sytuacji politycznej w Europie — przyczynił się waleśnie do wybuchu z lata 1914 r.

Wydaje się, że omawiany tu problem zarysuje się wyraźniej, jeśli będzie rozpatrywany na tle najogólniejszego choćby obrazu stosunków między Niemcami a Turcją w ciągu kilku dziesięcioleci przed r. 1913. Rozwój tych stosunków wytworzył przecież sytuację, w której mogło dojść do zjawienia się nad Bosforem misji gen. Limana.

Jak więc kształtowało się stanowisko Niemiec wobec Turcji, odkąd Bismarck zjednoczył je w kierowane przez siebie cesarstwo?

Kanclerz był w gruncie rzeczy nieodrodnym synem pruskiej kasty junkierskiej, której obca była raczej idea ekspansji Niemiec na odległe, egzotyczne obszary<sup>1</sup>. Zarówno to, jak i obawa, aby przez wnięszenie Rzeszy w sprawy tureckie nie przysporzyć jej wrogów w mocarstwach od dawna zainteresowanych Bliskim Wschodem, dyktowały Bismarckowi politykę orientalną, polegającą na unikaniu bezpośredniego wnikania cesarstwa w problemy związane z państwem ottomańskim<sup>2</sup>.

Nie znaczy to oczywiście, aby kanclerz całkowicie eliminował to państwo ze swoich kombinacji politycznych. Chyląca się do upadku Turcja nieraz wchodziła w zasięg — przeważnie zabójczych dla niej — planów Bismarcka,

\* Artykuł poniższy stanowi pierwszy, wprowadzający rozdział większej pracy autora, poświęconej dziejom niemieckiej misji wojskowej gen. Limana von Sanders w Turcji oraz związanej z nią kryzysu politycznego, który przeżyła Europa na przełomie lat 1913 i 1914.

<sup>1</sup> Janusz Pajewski, Konflikt junkrów z burżuazją w początkach ery imperializmu, *Przegląd Zachodni* Nr 9/10, 1951, s. 144, 150, 158—159; J. Feldman, Pokój zbrojny i imperializm kolonialny 1871—1914, *Wielka Historia Powszechna*, tom VI, część 2 (dalej cytowane: Feldman), s. 247.

<sup>2</sup> Deutschlands Orientpolitik im ersten Reichsjahrzehnt 1870—1880. Von Maximilian Fliegenschmidt, T. 1, Berlin 1913 (dalej cyt.: Fliegenschmidt), s. 215; *The European Powers and the Near East 1875—1908*, By Mason Whiting Tyler, Minneapolis 1925 (dalej cytowane: Tyler), s. 52; *Politische Geschichte des neuen Deutschen Kaiserreiches*, Von Joh. Ziekursch, Zweiter Band: Das Zeitalter Bismarcks (1871—1890), Frankfurt a. M. 1927 (dalej cytowane: Ziekursch), s. 60; J. Kuczynski, *Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus*, Band II, Propagandaorganisation des Monopolkapitals, Berlin 1950 (dalej cytowane: Kuczynski, *Studien II*), s. 10; Feldman, s. 247.

którym jako cel ostateczny zawsze przyświecało dalsze umocnienie przodującej roli Niemiec. Kiedy sprawa wschodnia — począwszy od r. 1875 — znów zaczęła skupiać na sobie zainteresowania polityczne Europy i osiągnęła swój punkt kulminacyjny w wojnie rosyjsko-tureckiej z lat 1877—78, kanclerz snuł projekty rozbioru Turcji i stworzenia tą drogą sytuacji międzynarodowej, która by wykluczała możliwość powstania koalicji antyniemieckiej i równocześnie zmuszała największe mocarstwa europejskie do zabiegania o przyjaźń Rzeszy. Według tych projektów Rosja miałaby zrealizować swe dążenie ku ciepłemu morzu, Anglia otrzymałaby Egipt, Austria zaś Bośnię i Hercegowinę. Zabory te doprowadziłyby do pogłębienia sprzeczności interesów rosyjskich i angielskich, oraz rosyjskich i austriackich, a w konsekwencji czyniłyby Niemcy upragnionym sprzymierzeńcem dla każdego z trzech państw. Równocześnie przekreślenie przez Anglię francuskich planów co do Egiptu oznaczałoby wbicie klina między oba zachodnie mocarstwa i gwarancję dalszego osamotnienia Republiki<sup>3</sup>.

Projekty te nie zostały w całości zrealizowane. W każdym razie Austria, gorąco przez Bismarcka popierana, wydarła Turcji na Kongresie Berlińskim więcej niż 50.000 km<sup>2</sup><sup>4</sup>.

Lata następne przynoszą nowe dzieła kunsztu dyplomatycznego kanclerza, potencjalnie kryjące w sobie śmiertelne niebezpieczeństwo dla Turcji. Traktat trójcesarski z 1881 r. przewiduje możliwość rozszerzenia i ugruntowania wpływów Rosji i Austrii na obszarach podlegających Porcie<sup>5</sup>. W traktacie reasekuracyjnym (1887 r.) Niemcy zobowiązują się m. in. do życzliwej neutralności oraz moralnego i dyplomatycznego poparcia Rosji w jej planach dotyczących wspomnianych obszarów<sup>6</sup>.

Nie darmo jednak sztukę dyplomatyczną Bismarcka porównano z umiejętnością zonglowania pięciu kulami na raz: z jednej strony czynił kanclerz posiadłości Turcji, a nawet samą jej egzystencję jako niepodległego państwa, przedmiotem przetargów politycznych, z drugiej zaś — przedsięwziął kroki mogące przyczynić się do wzmocnienia chorego organizmu imperium ottomańskiego, rozumując, że niewykluczona jest i taka sytuacja, w której jego istnienie może okazać się dla Niemiec wygodniejsze niż rozbiór i likwidacja. Kiedy w roku 1880 Porta — po ciężkich wstrząsach wojny z Rosją — przystąpiła do pewnych wewnętrznych reform i zwróciła się do rządu Rzeszy z prośbą o przysłanie instruktorów wojskowych i cywilnych, Bismarck postanowił zadośćuczynić tej prośbie i w liście do następcy tronu (z 15 lipca) uzasadnił swoją decyzję jak następuje: „Jeśli by nas miały zaatakować szowinizm, pan-

<sup>3</sup> Ziekursch, s. 79; Deutschlands auswärtige Politik 1888—1914, Von Graf Ernst zu Reventlow, Berlin 1917 (dalej cytowane: Reventlow), s. 335—336; J. Pajewski, Niemcy w czasach nowożytnych (1517—1939), Poznań 1947 (dalej cytowane: Pajewski, Niemcy), s. 221.

<sup>4</sup> Fliegenschmidt, s. 215; Ziekursch, s. 88; H. Friedjung, Das Zeitalter des Imperialismus 1884—1914, Erster Band, Berlin 1919 (dalej cytowane: Friedjung I), s. 21—22.

<sup>5</sup> Tyler, s. 123—124, 138—139; Ziekursch, s. 129—130; Pajewski, Niemcy, s. 225; Friedjung I, s. 57; Deutsche Weltpolitik 1890—1912, Von Otto Hammann, Berlin 1925 (dalej cytowane: Hammann), s. 28.

<sup>6</sup> Tyler, s. 140; Ziekursch, s. 203; Feldman, s. 198; Pajewski, Niemcy, s. 229—230; Friedjung I, s. 30.

slawizm i antyniemieckie elementy Rosji, to nie byłoby dla nas obojętne stanowisko i zdolność obronna Turcji. Niebezpieczna nie może być ona dla nas nigdy, a jej wrogowie mogą ewentualnie stać się także naszymi wrogami“<sup>7</sup>.

Z początkiem lat osiemdziesiątych jako ostrzeżenie dla Rosji sadowi się więc nad Bosforem niemiecka misja wojskowa<sup>8</sup>.

W r. 1883 staje na czele misji — aby piastować to stanowisko przez lat dwanaście — pruski oficer, późniejszy marszałek, Colmar von der Goltz<sup>9</sup>. Zarówno własną pracę reorganizacyjną, jak i zespołu swoich współpracowników, poświęca Goltz przede wszystkim kształceniu korpusu oficerskiego, dziedzinie niesłuchanej w Turcji zaniedbanej. Usiłowania zmierzające do podniesienia poziomu wiedzy fachowej w armii ottomańskiej nie ograniczają się do reformy i udoskonalenia szkolnictwa wojskowego na miejscu; wprowadzony zostaje i ustala się zwyczaj wysyłania oficerów tureckich na turnusy szkoleniowe do Niemiec. Mimo iż misja w działalności swej napotyka wielkie trudności (o których niżej), praca jej wydaje owoce; kadra oficerska armii tureckiej nie tylko podnosi swoje kwalifikacje fachowe — na co dowodów dostarcza już wojna z Grecją w 1897 r. — ale co ważniejsze może: przesiąka duchem pruskiego militarysty oraz podziwem i sympatiami dla Niemiec. Z tym wszystkim polityka turecka Bismarcka utrzymuje się na wytkniętym torze zasadniczego désintéressement w sprawach wschodnich<sup>10</sup> (pamiętać trzeba, że praca pruskich instruktorów wojskowych w Turcji nie była żadnym novum: jeszcze w pierwszej połowie XIX stulecia działał tam jako reorganizator armii Helmuth von Moltke starszy<sup>11</sup>. Zwrot następuje dopiero w r. 1888, kiedy kanclerz — aczkolwiek nie bez zastrzeżeń — udziela 2 września zgody na starania Banku Niemieckiego o koncesję na budowę kolei w Azji Mniejszej (z Izmid do Angory, 486 km)<sup>12</sup>.

Bank wieńczy swoje zabiegi uzyskaniem koncesji (6 października 1888 r.)<sup>13</sup>. Teraz szybko następują po sobie fakty, z których każdy oznacza rozszerzenie

<sup>7</sup> Zacytowany fragment listu Hammanna w przyp. na s. 5—6. P. też Ziekursch, s. 135; Feldman, s. 254—255; Denkwürdigkeiten des Marschalls Izzet Pascha, Chef des Generalstabs der türkischen Armee, Kriegsminister Oberbefehlshaber, Grosswesir, Aussen-Minister, Minister des Inneren... Leipzig 1927 (dalej cyt. Izzet), s. 55. Nieściśle wiadomości podaje autor turecki Ahmed Emin (Turkey in the World War, New Haven 1930 — dalej cytowane: Emin — s. 38), pisząc: „już w roku 1883 niemiecki ambasador w Konstantynopolu zaofiarował sułtanowi pomoc niemieckich specjalistów w reorganizacji armii tureckiej“.

<sup>8</sup> Ziekursch, s. 135—136; Pajewski, Niemcy, s. 226.

<sup>9</sup> Zwei Jahrzehnte im Nahen Orient. Aufzeichnungen des Generals der Kavallerie Baron Wladimir Giesl, Berlin 1927 (cytowane: Giesl), s. 46—48; Emin, s. 38; Ziekursch, s. 136.

<sup>10</sup> Izzet, s. 94, 96; Giesl, s. 39—40; Emin, s. 38; Friedjung I, s. 161; Feldman, s. 255; Das Deutsche Reich und die Vorgeschichte des Weltkrieges, Von Hermann Oncken, Zweiter Teil. Leipzig-München-Berlin-Tübingen 1933 (dalej cytowane: Oncken), s. 462.

<sup>11</sup> Feldman, s. 254; Izzet, s. 55.

<sup>12</sup> Janusz Pajewski, Berlin-Bagdad (Z dziejów polityki niemieckiej na Bliskim Wschodzie w czasach wilhelmińskich), Poznań 1949 (dalej cytowane: Pajewski, Berlin-Bagdad), s. 10; Oncken, s. 462, również przypis 2 na tejże stronie.

<sup>13</sup> Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 8; A. S. Jerusalimski, Wnieszniaja politika i diplomatiija giermanskogo imperializma w konce XIX wieku, Moskwa-Leningrad 1948 (dalej cytowane; Jerusalimski), s. 229.

wpływów niemieckich w Turcji i głębsze zaangażowanie się Rzeszy w sprawę Bliskiego Wschodu. Jeszcze w r. 1888 Hamburg otrzymuje stałe połączenie morskie z Konstantynopolem (Deutsche Levant Linie); 23 marca następnego roku Bank Niemiecki, Wirtemberski Bank Związkowy i Niemiecki Bank Związkowy zakładają Towarzystwo Kolei Ottomańskich Anatolii, w dniach 2—6 listopada tegoż roku cesarz Wilhelm II składa wizytę sułtanowi, 7 lutego 1890 r. zostaje zawarty niemiecko-turecki układ handlowy na lat 21<sup>14</sup>.

Doszukiwanie się głównej przyczyny zwrotu orientalnej polityki Rzeszy w zmianie, która zaszła na tronie cesarskim (właśnie w roku 1888) i w osobistych dyspozycjach nowego władcy, byłoby omijaniem istoty rzeczy.

Powody tego zwrotu były głębsze i wiązały się z rozwojem kapitalizmu niemieckiego. Wystarczy rzucić okiem na podstawowe elementy charakteryzujące ten rozwój, aby się o tym przekonać.

Produkcja przemysłowa znajduje się w fazie gwałtownego wzrostu. Wzrost ten charakteryzują dane dla przemysłu ciężkiego, określające możliwości produkcyjne całokształtu gospodarki narodowej. Na przestrzeni niewiele więcej niż trzydziestu lat (1880—1913) wydobywanie węgla kamiennego w Niemczech — podnosząc się w tempie dwakroć szybszym niż wydobywanie w Anglii — zwiększa się przeszło czterokrotnie i osiąga liczbę 190 milionów ton (Anglia — 292 miliony ton). Niemiecka produkcja żelaza surowego dochodzi do 19,3 miliona ton (w Anglii do 10,4 miliona ton) i wykazuje wzrost przeszło siedmiokrotny, podczas gdy Anglia swoją produkcję żelaza podnosi w tym czasie tylko o jedną trzecią. Ilość wytapianej w Niemczech stali zwiększa się trzydzieści razy i osiągając 18,9 miliona ton, przekracza blisko dwu- i półkrotnie produkcję stali w starej przemysłowej Anglii (która wytwarzając w 1913 r. 7,8 miliona ton stali, podniosła jej wytop w stosunku do r. 1880 mniej niż sześciokrotnie)<sup>15</sup>.

Równolegle do olbrzymiego wzrostu produkcji rozwija się w Niemczech proces jej koncentracji. Ilość przedsiębiorstw, wzrastając nieznacznie w cyfrach absolutnych, relatywnie — w stosunku do liczby ludności — zdecydowanie spada<sup>16</sup>, przy czym o ile na każdy tysiąc przedsiębiorstw w r. 1882 przypadają trzy wielkie zakłady (zatrudniające powyżej 50 robotników), o tyle w 1907 r. — już 9 takich zakładów<sup>17</sup>. W tymże roku wielkie zakłady (nie stanowiące nawet 1% ogólnej ilości przedsiębiorstw) zatrudniają 39,4% liczby niemieckich robotników i dysponują 75,3% siły parowej oraz 77,2% energii elektrycznej<sup>18</sup>.

Ze wszystkich kategorii tych wielkich przedsiębiorstw najszybsze tempo wzrostu ilości wykazuje grupa zakładów największych (zatrudniających po-

<sup>14</sup> Emin, s. 38; Handbuch für den Geschichtsunterricht. Vierter Band, Zweite Hälfte. Bearbeitet von R. Volpers, H. Preller, F. Friedrich. Herausgegeben von Fritz Friedrich, Leipzig 1926 (dalej cytowane: Handbuch), s. 175, 324; Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 8.

<sup>15</sup> Porównawcze dane liczbowe zestawil autor opierając się na materiale statystycznym zawartym w Handbuchu, s. 95 i w pracy: Albert Norden, Lehren deutscher Geschichte, Zur politischen Rolle des Finanzkapitals und der Junker, Berlin 1950 (dalej cytowane: Norden), s. 9—10. 43.

<sup>16</sup> Patrz Handbuch, s. 74.

<sup>17</sup> W. I. Lenin, Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu, Dzieła wybrane, tom I, Warszawa 1951 (dalej cytowane: Lenin), s. 784—785.

<sup>18</sup> Lenin, s. 785.

wyżej tysiąca osób), powiększając się ze 127 na początku omawianego ćwierćwiecza do 255 w r. 1895 i 506 w końcu tego okresu<sup>19</sup>.

Koncentracja produkcji daje podłoże wykształcaniu się monopolu, które już z końcem XIX stulecia zaczynają określać charakter gospodarki niemieckiej<sup>20</sup>.

Powstanie olbrzymów przemysłowych — możliwe w warunkach istnienia wielkich banków, będących w stanie pokryć ich zwiększone potrzeby finansowe — z kolei odbija się wydatnie na dziedzinie bankowości<sup>21</sup>. Potęguje się proces koncentracji i monopolizacji banków, prowadząc do skupienia w ręku niewielu naczelných instytucji bankowych Niemiec ogromnych kapitałów finansowych<sup>22</sup>.

Kolosom przemysłowym i bankowym — silnie między sobą powiązanych<sup>23</sup> — nie wystarcza już rynek wewnętrzny. W poszukiwaniu nowych źródeł surowców, nowych rynków dla eksportu towarów i kapitału, sięgają one daleko poza jego granice<sup>24</sup>. Wyrazem tych tendencji będzie dwu- i półkrotne powiększenie wartości wywozu niemieckiego w latach od 1880 do 1910<sup>25</sup> i więcej niż czterokrotny wzrost ulokowanych zagranicą kapitałów w tym samym mniej więcej okresie<sup>26</sup>.

Najdogodniejszym i najpewniejszym terenem eksploatacji kapitalistycznej są kolonie<sup>27</sup>, Niemcy jednak, późno stanąwszy do współzawodnictwa w zdobywaniu zamorskich terytoriów, wyniosły z niego zysk stosunkowo skromny<sup>28</sup>. Dlatego wkraczający w fazę monopoliczną kapitalizm niemiecki skupia swoje zainteresowania na obszarach Bliskiego Wschodu, pozostających we władaniu trawionego ciężkimi niedomaganiem wewnętrznymi, chylącego się do upadku, państwa tureckiego<sup>29</sup>.

Obszary te, kryjące wielkie bogactwa i możliwości rozwoju, wskazywane były w Niemczech — począwszy już od Fryderyka Lista — przez wielu uczonych i publicystów jako domena przyszłej niemieckiej ekspansji<sup>30</sup>. Po starannych studiach możliwości eksploatacji terenów tureckich — dokonanych w ciągu kilku lat przez wybitnych ekspertów<sup>31</sup> — kapitał niemiecki decyduje się w r. 1888 wprowadzić w czyn marzenia burżuazyjnych profesorów i dziennikarzy.

<sup>19</sup> Handbuch, s. 74.

<sup>20</sup> Lenin, s. 788—791; Jürgen Kuczynski, Die Bewegung der deutschen Wirtschaft von 1800 bis 1946, 16 Vorlesungen, Berlin-Leipzig (dalej cytowane: Kuczynski Bewegung), s. 97, 104—105; Norden, s. 10—11.

<sup>21</sup> Jürgen Kuczynski, Studien zur Geschichte des deutschen Imperialismus, Band I, Monopole und Unternehmerverbände, Berlin 1948 (dalej cytowane: Kuczynski, Studien I), s. 32—33.

<sup>22</sup> Lenin, s. 796—809; Kuczynski, Studien I, s. 129—131.

<sup>23</sup> Patrz Lenin oraz Kuczynski, Studien I, zwłaszcza ustęp „Monopole und Banken“, s. 72—74.

<sup>24</sup> Kuczynski, Bewegung, s. 105; Tyler, s. 143; Norden, s. 12.

<sup>25</sup> Oncken, s. 422.

<sup>26</sup> Kuczynski, Studien I, s. 70.

<sup>27</sup> Lenin, s. 837—838.

<sup>28</sup> Feldman, s. 253; Oncken, s. 418—419.

<sup>29</sup> Feldman, s. 253; Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 7.

<sup>30</sup> Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 2—5; Jerusalimski, s. 226—227; Tyler, s. 143. <sup>31</sup> Emin, s. 38; Tyler, s. 172.

Nic innego jak żywiołowy dynamizm tego kapitału był główną przyczyną przełamania niechęci Bismarcka do „polityki światowej“ i otwarcia jeszcze za jego kanclerstwa nowej ery w orientalnej polityce Rzeszy. Turcja przestaje być dla Niemiec atutem w grze politycznej, a staje się terenem ekspansji.

Od r. 1887 do 1910 wywóz z Rzeszy do Turcji wzrasta dziesięciokrotnie<sup>32</sup>. Jeśli przypomnimy, że cały eksport Niemiec wzrósł w dłuższym okresie (1880—1910) dwu- i półkrotnie, to wyraziście ukaże się nam szczególne „uprzywilejowanie“ Turcji przez niemiecki imperializm.

Jego zamierzeniom sprzyjała ówczesna sytuacja międzynarodowa. Anglia — pozostająca wtedy w ostrej rywalizacji z Rosją — bez niechęci spoglądała na początki niemieckiego zainteresowania Bliskim Wschodem<sup>33</sup>. Rząd petersburski, jakkolwiekby patrzył na poczynania zachodniego sąsiada, nie mógł im się skutecznie przeciwstawić, bo zaabsorbowany był sprawami Azji Centralnej i Dalekiego Wschodu. W miarę wzrostu zainteresowania problemami środkowo- i wschodnioazjatyckimi, w Rosji toruje sobie drogę koncepcja zawieszenia aktywnej polityki w sprawach Turcji i Bałkanów, znajdując ostatecznie swój wyraz w układach z Austrią z r. 1897 i 1903<sup>34</sup>. Na tym tle rozpatrywane pewne próby rosyjskie zahamowania czy ograniczenia ekspansji Rzeszy na Bliski Wschód<sup>35</sup> nie mogły poważnie oddziaływać na zamierzenia imperializmu niemieckiego.

Francja — mimo poważnego udziału w życiu gospodarczym Turcji — miała na Bliskim Wschodzie interesy mniej żywotne niż inne państwa; zresztą koncentrowała wówczas swą uwagę i siły na budowie — w rywalizacji z Anglią — afrykańskiego państwa kolonialnego<sup>36</sup>.

Ze strony Austrii, sprężonej z Rzeszą od r. 1879, nie mogło oczywiście wyjść przeciwdziałanie ekspansji niemieckiej na Bliski Wschód. Właśnie Turcja była terenem, na którym wyraźnie ujawniała się zależność monarchii nad-duńskiej od silniejszego sojusznika. Działalność dyplomatów austriackich w Konstantynopolu była pilnie obserwowana przez niemieckich kolegów, a każdy żywszy przejaw samodzielności narażał ich — via Berlin — na oskarżenia w Wiedniu<sup>37</sup>.

Jednym z najpoważniejszych czynników sprzyjających niemieckim przedsięwzięciom w Turcji było życzliwe przyjęcie ich przez Portę. Despotycznie rządzący państwem ottomańskim Abdul-Hamid miał upodobanie do Niemiec. Liberalizm przejawiający się w urządzeniach państwowych Francji czy Anglii był dlań wstrętny i stanowił poważną przeszkodę na drodze ściślejszego zbl-

<sup>32</sup> Deutschlands Aussenpolitik von Bismarcks Abgang bis zum Ende des Weltkrieges, Von Veit Valentin, Berlin 1921 (cytowane: Valentin), s. 31; patrz też Emin, s. 39 i Norden, s. 16.

<sup>33</sup> Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 18; Emin, s. 39; Izzet, s. 99; Handbuch s. 324.

<sup>34</sup> Tyler, s. 122, 144—145, 172—175, 198—201; Feldman, s. 241—242, 257—258, 431—432, 434; Oncken, s. 453—454.

<sup>35</sup> Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 244—245.

<sup>36</sup> Tyler, s. 51, 122, 146, 177; Oncken, s. 462, 466; Friedjung I, s. 189—194.

<sup>37</sup> Giesl, s. 59, 141—147; Der Zusammenbruch des Ottomanischen Reiches. Erinnerungen an die Türkei aus der Zeit des Weltkrieges. Von Joseph Pomiankowski, ehem. k. u. k. Feldmarschalleutnant, und Militärbevollmächtigter in der Türkei, Zürich—Leipzig—Wien 1928 (dalej cytowane: Pomiankowski), s. 51, 80.

zenia do tych państw. Skoro zaś z Rosją — drugą despotycznie rządzoną monarchią — stosunki układały się wrogo, to z pozostałych mocarstw najbardziej sympatyczne musiały być sułtanowi Niemcy, gdzie pozycja i uprawienia korony były bardzo silne, a elementy feudalne przenikały całe życie państwowe<sup>38</sup>. Istniała jednak głębsza jeszcze przyczyna tureckiej zyczliwości wobec Niemiec: była nią zmiana międzynarodowego położenia Porty.

Francja, dążąca do zbliżenia z Rosją, a następnie związana z nią sojuszem, poczęła dostosowywać swą politykę orientalną do życzeń wschodniego partnera; kapitał francuski w coraz to większej mierze począł lokować się w Rosji, a jego zainteresowanie Turcją widocznie słabło<sup>39</sup>. Anglia również zmieniła całkowicie swój stosunek do państwa otomańskiego. Zbrojne obsadzenie przez nią Egiptu w r. 1882, oprócz głębokiego rozgoryczenia Porty, przyniosło inne jeszcze skutki. Anglia sama przejęła teraz kontrolę nad swymi najważniejszymi połączeniami ze Wschodem, przez co Turcja utraciła dla niej znaczenie strażniczki brytyjskich interesów orientalnych. Nie tylko więc liberałowie z Gladstonem na czele — idąc za opinią publiczną, oburzoną rzezią w Armenii i na Bałkanach — głoszą odwrót od dotychczasowej orientacji turkofilskiej; również dla konserwatystów istnienie i całość Turcji przestaje być celem polityki brytyjskiej, a staje się — jak przedtem dla Bismarcka — przedmiotem gry dyplomatycznej. Ta głęboka zmiana w orientalnej polityce Anglii znajdzie najdobitniejszy wyraz w r. 1895: wkrótce po zlurowaniu gabinetu liberalnego wystąpi wtedy premier Robert Salisbury najpierw wobec ambasadora niemieckiego Hatzfeldta, a później wobec samego cesarza Wilhelma II (w Cowes, 15 sierpnia 1895) z projektem podziału Turcji<sup>40</sup>.

Abdul-Hamid, zręczny i bystry a pozbawiony skrupułów polityk, zorientował się szybko, że w nowej sytuacji zainteresowanie się Niemiec Bliskim Wschodem jest dla niego niezmiernie korzystne, ponieważ imperializm niemiecki, wkroczywszy do Turcji, będzie we własnym interesie bronił całości terenu swych wpływów i eksploatacji. Przewidywania okazały się słuszne: Wilhelm II zdecydowanie odrzucił sugestie podziałowe brytyjskiego premiera, w konflikcie grecko-tureckim (1897 r.) Niemcy udzieliły wydatnego poparcia interesom Porty, a w r. 1898 — kiedy świat z odrazą odwrócił się od okrutnego sprawcy rzezi Ormian — cesarz niemiecki po raz drugi przybył do Konstantynopola, aby złożyć Abdul-Hamidowi uroczystą wizytę oraz dać manifestacyjny wyraz swej przyjaźni dla władcy Turcji i całego świata mahometańskiego, którego sułtan był nominalnie duchowym zwierzchnikiem<sup>41</sup>.

W takiej sytuacji tureckie plany kapitału niemieckiego znajdują optymalne warunki realizacji. Przewidują one w pierwszym rzędzie wykonanie olbrzymich inwestycji komunikacyjnych. Jeszcze zanim ukończone zostało (w 1892 r.) pierwsze budowane przez Niemców kolejowe połączenie Izmid-Angora, zespół specjalistów niemieckich przygotował — za aprobatą sułtana

<sup>38</sup> Izzet, s. 93.

<sup>39</sup> Tyler, s. 146, 177.

<sup>40</sup> Tyler, s. 145—146; Izzet, s. 92; Feldman, s. 253—254; Hammann, s. 47—49; Oncken, s. 433—435.

<sup>41</sup> Izzet, s. 93; Reventlow, s. 106—108, 336—337; Valentin, s. 31—32, 77; Pajewski, Berlin—Bagdad, s. 42—43; Emin, s. 39; Oncken, s. 435, 465; Tyler, s. 181—182.

— projekt poprowadzenia linii kolejowej aż do Bagdadu. Pierwszym jej odcinkiem miało być odgałęzienie od linii Izmid-Angora do Konii, stolicy bogatego wilajetu małoazjatyckiego. 15 lutego 1893 r. uzyskuje kapitał niemiecki koncesję na budowę tego odcinka; w trzy lata później kilkusetkilometrowa linia kolejowa jest już ukończona. Z początkiem r. 1899 zostaje podpisana umowa w sprawie zbudowania przez niemieckie Towarzystwo Kolei Ottomańskich wielkiego portu handlowego w Hajdar pasza nad Bosforem, koniec tego roku przynosi Towarzystwu prowizoryczną koncesję na budowę linii kolejowej Konia-Bagdad-Basra, długości 2467 km (pod ostatecznym tekstem umowy koncesyjnej złożono podpisy 21 stycznia 1902)<sup>42</sup>.

Zamierzenia niemieckiego imperializmu sięgają Zatoki Perskiej i nabierają znaczenia światowego. Na terenie Mezopotamii krzyżują się one ostro z interesami imperializmu angielskiego, głęboko oddziałując na stosunki między Rzeszą a Wielką Brytanią<sup>43</sup>.

Myśl, aby pod względem gospodarczym poddać niezmiernie obszary Turcji kapitałowi niemieckiemu, a pod względem politycznym związać to państwo z Rzeszą, znajduje gorącego zwolennika i konsekwentnego wykonawcę w osobie barona Marschalla von Biebersteina, od r. 1897 ambasadora Niemiec w Konstantynopolu. Marschall swym niezwykle zręcznym i świadomym celu postępowaniem potrafił zyskać zaufanie niesłychanie podejrzliwego sultana i zapewnić sobie nad Złotym Rogiem ogromny autorytet i wpływ<sup>44</sup>.

Dla uprzywilejowanego stanowiska ambasadora w Konstantynopolu i przodującej pozycji reprezentowanego przezeń mocarstwa na Bliskim Wschodzie ciężkim ciosem była rewolucja młodoturecka 1908 r. Ruch reformatorski o zabarwieniu liberalno-burżuazyjnym nie tylko godził w okrutną tyranie Abdula-Hamida, lecz kierował się także przeciwko Niemcom, „ostoi reakcji“, państwu, które silnie było związane ze starym reżimem i cieszyło się jego wyjątkowymi względami. Fala przewrotu wyniosła na powierzchnię życia politycznego Turcji ludzi o poglądach liberalnych, często niedawnych uchodźców, którzy szukali schronienia przed terrorem na zachodzie Europy i stamtąd kierowali ruchem opozycyjnym w ojczyźnie. Ludzie ci pragnęli zbliżenia do Francji i Anglii, gdzie przewrót młodoturecki — jako zapowiedź wprowadzenia rządów parlamentarnych i odsunięcia od władzy filoniemieckiego Abdula-Hamida — powitana została z żywym zadowoleniem i sympatią<sup>45</sup>.

Aneksja Bośni i Hercegowiny oraz poparcie udzielone w tej sprawie Austro-Węgrom przez Rzeszę jeszcze bardziej zniechęciły do niej turecki rząd i opinie publiczną, przyczyniając się do dalszego umocnienia nad Złotym Rogiem po-

<sup>42</sup> Jerusalimski, s. 232, 233, 617—618, 626; Pajewski, Berlin-Bagdad, s. 11. Deutsche Geschichte von der Reichsgründung bis zum Ausbruch des Weltkrieges (1871 bis 1914), Von Adalbert Wahl, 3. Band, Stuttgart 1932, s. 309—317.

<sup>43</sup> Izzet, s. 97, 99; Jerusalimski, s. 618; Norden s. 18.

<sup>44</sup> Tyler, s. 184—185; Giesl, s. 58—59; Valentin, s. 30, 31; Feldman, s. 255, 439.

<sup>45</sup> Izzet, s. 106; Giesl, s. 184—186; Heinrich Friedjung, Das Zeitalter des Imperialismus 1884—1914. Zweiter Band, Berlin 1922, s. 217; Deutsche Geschichte von der Reichsgründung bis zum Ausbruch des Weltkrieges (1871 bis 1914). Von Adalbert Wahl, 4. Band, Stuttgart 1936 (dalej cytowane: Wahl), s. 317.



zycji państw zachodnich, zwłaszcza Anglii. Dostojnicy państwowi prześcigali się w wyrażaniu dla niej swych sympatii, co udzielało się również ludności stolicy<sup>46</sup>.

Turcja niedługo wszakże utrzymała się na nowym szlaku polityki zagranicznej. Obóz, który objął władzę po obezwładnieniu Abdul-Hamida i przywróceniu konstytucji, nie był jednolity i składał się z różnych — często niechętnych sobie — żywiołów. Wielkim wezyrem został sędziwy Kjamil pasza, zdeklarowany anglofil i wróg Niemców. Jego oraz związaną z nim grupę obdarzała dyplomacja angielska całkowitym zaufaniem i poparciem. Komitet młodoturecki pragnął widzieć w wezyrze powolnego swym życzeniom figuranta. Ponieważ dumny starzec nie nadawał się do tej roli i dokonał kilku posunięć wbrew woli Komitetu, młodoturcy postanowili go się pozbyć. 13 lutego 1909 r. parlament, pod naciskiem kilkuset młodotureckich oficerów zgromadzonych w kuluarach, uchwalił votum nieufności dla Kjamila. Wezyrem został Hilmi pasza. Anglia uznała to za krok wymierzony przeciwko sobie i zbliżyła się z kolei do opozycji, składającej się z elementów związanych poprzednio z reżimem Abdul-Hamida, fanatyków muzułmańskich, przedstawicieli mniejszości religijnych i narodowych, którym przewrót nie przyniósł realizacji dążeń emancypacyjnych, oraz ludzi niezadowolonych z nadużyć i niesprawiedliwości nowej władzy. Nastrój opozycyjny — podsycany przez sułtana, który nie mógł się nagiąć do roli władcy konstytucyjnego — objął także niektóre oddziały wojskowe stolicy i wyładował się w nowym przewrocie dnia 13 kwietnia 1909 r. Akcja przybrała zabarwienie ruchu w obronie zagrożonej religii i tradycji. Setki młodotureckich oficerów zginęły z rąk podburzonych żołnierzy i marynarzy. Sukces ten był jednak nietrwały. Z Salonik i Adrianopola ruszyły ku stolicy wierne młodoturkom oddziały wojska pod dowództwem komendanta 3 korpusu armii, generała Mahmuda Szewketa paszy. 24 kwietnia Konstantynopol po krótkiej walce dostał się w ręce generała. Zgromadzenie Narodowe złożyło z tronu Abdul-Hamida i proklamowało sułtanem jego brata Mehmeta V, a Szewket pasza ustanowił dyktaturę wojskową<sup>47</sup>.

Korpus oficerski, którego przedstawiciele uzyskali teraz przeważający wpływ na rządy, przeniknięty był — jak już wspomniano — żywymi sympatiami dla Niemiec, wpajanymi mu przez jego pruskich wychowawców. Wyrazem tego nastawienia było ponowne — po czternastoletniej nieobecności — powołanie do Turcji generała von der Goltza dla przeprowadzenia reformy armii<sup>48</sup>.

Oprócz filoniemieckiego stanowiska koterii wojskowej i niechęci do Anglii, która się była związała z rozgromioną co dopiero akcją skierowaną przeciw młodoturkom, jeszcze kilka innych powodów nawróciło Turcję na dawny tor współpracy z Niemcami.

Fala odruchowego oburzenia na blok austro-niemiecki wywołana aneksją Bośni i Hercegowiny zaczęła powoli opadać, ustępując miejsca refleksji, iż ten

<sup>46</sup> Izzet, s. 107, 111—112; J. Pajewski, Przymierze austriacko-niemieckie a kryzys bośniacki 1908—1909, Warszawa 1939 (dalej cytowane: Pajewski, Przymierze), zwłaszcza s. 27—29.

<sup>47</sup> Izzet, s. 110—120; Giesl, s. 188, 187, 198—206; Emin, s. 42—46, 47—48.

<sup>48</sup> Giesl, s. 206; Pajewski Berlin-Bagdad, s. 22—23.

akt prawny nie zmienił prawie niczego w faktycznym stanie rzeczy, ustanowionym przez Kongres Berliński. Ta ewolucja nastrojów w Konstantynopolu wyraziła się w układzie austriacko-tureckim ze stycznia 1909 r., mocą którego Porta — w zamian za odszkodowanie pieniężne — uznała aneksję<sup>49</sup>.

Po pierwszym okresie oszołomienia i optymizmu spowodowanego zaszły mi zmianami, niepokój musiała również wzbudzić w Turcji polityka caratu, która po wojnie z Japonią i rewolucji znów zwróciła się ku Bliskiemu Wschodowi i Bałkanom — w szczególności odkąd kierownictwo jej objął w roku 1906 A. F. Izwołski<sup>50</sup>. Te dążenia musiały wydać się Turcji szczególnie niebezpieczne na tle postępującej mimo wszystko konsolidacji Trójporozumienia, która mogła wywołać obawę, iż obydwaj zachodnie mocarstwa będą — przynajmniej w części — kształtować swą politykę turecką stosownie do zamierzeń caratu.

Konkretnych podstaw do obaw takich nie brakło: starania o pożyczkę we Francji skończyły się niepowodzeniem (a rząd młodoturecki — dla ratowania zrujnowanych finansów kraju — skorzystał musiał z pomocy banków niemieckich, które usłużnie okazały ku temu gotowość<sup>51</sup>).

W tej sytuacji zabiegi Marschalla, aby zawrócić młodoturków z drogi obranej w początkach rewolucji, nie mogły pozostać bez rezultatu. Porta uznała, iż wytyczony przez Abdul-Hamida kierunek polityki zagranicznej jest jednak właściwy i naturalny.

Stosunki między Rzeszą a Turcją znów stają się przyjazne i bliskie, a powikłania sytuacji międzynarodowej pozwalają Porcie utwierdzić się w przekonaniu, że słusznie upatruje w Niemczech obrońcę swoich interesów.

Reakcja Niemiec na wybuch wojny włosko-tureckiej w r. 1911 daleka była od stanowiska, jakiego mogłyby oczekiwać Włochy od partnera Trójprzymierza. Niemiecka opinia publiczna niemal jednogłośnie wystąpiła ostro przeciwko Włochom, manifestując równocześnie życzliwe stanowisko wobec Turcji. W grudniu 1911 r. nie bez słuszności użalał się premier włoski Giolitti, że prasa niemiecka traktuje interesy Turcji jako własne i ogłasza wiadomości z terenu walk wyłącznie w zabarwieniu tureckim<sup>52</sup>. W istocie tak było, a niektóre poważne organy prasowe („Frankfurter Zeitung“, „Tägliche Rundschau“) wprost używały ambasady tureckiej swoich łamów dla antywłoskiej propagandy<sup>53</sup>. Nie tylko jednak prasa i opinia publiczna Niemiec popierały Turcję, również niemiecka dyplomacja — w granicach na jakie pozwalało przymierze z Włochami — starała się przekonać Portę, iż Rzesza jest jej szczerym obrońcą; w sierpniu 1912 r. żalono się ze strony włoskiej, że niemiecki ambasador

<sup>49</sup> Giesl, s. 189—198; Pajewski, Przymierze, s. 41—42; Izzet, s. 107.

<sup>50</sup> Henryk Batowski, Cieśniny Tureckie 1911—1936, Warszawa 1936 (dalej cytowane: Batowski, Cieśniny), s. 4—7; Pajewski, Przymierze, s. 5—6, 19, 23—24; Tyler, s. 190.

<sup>51</sup> Emin, s. 69; Wahl, s. 317—318; Norden, s. 17.

<sup>52</sup> Sprawozdanie B. Hutten-Czapskiego dla kanclerza Rzeszy z rozmów odbytych w Rzymie z włoskimi mężami stanu, przytoczone w jego wspomnieniach: Bogdan Hutten-Czapski, Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego. Tom drugi, Warszawa 1936 (dalej cytowane: Hutten-Czapski), s. 81—87; patrz również tamże s. 80—81, 94, 103; Wahl, s. 537.

<sup>53</sup> Hutten-Czapski, s. 103—104.

w Konstantynopolu (baron Wangenheim, następca Marschalla) zajmuje stanowisko bardziej tureckie niż sami Turcy<sup>54</sup>.

W tych warunkach imperializm niemiecki może rozciągać coraz to ścisłą kontrolę ekonomiczną i polityczną nad państwem ottomańskim. Rzesza, która w r. 1881 znajdowała się na piątym, a w 1898 na trzecim miejscu wśród wierzycieli Porty, przesuwana się w 1912 r. na drugie miejsce. Kapitał niemiecki zainwestowany w Turcji osiąga sumę miliarda marek<sup>55</sup>.

Nowa rola przypada pracującym w Turcji niemieckim instruktorom wojskowym. Wypada tu nadmienić, że za czasów Abdul-Hamida działalność zastępu oficerów pruskich — stale przebywającego w Turcji od początku lat osiemdziesiątych — podlegała daleko idącym ograniczeniom. Sułtan starał się utrzymać ją w ramach ściśle teoretycznych wykładów oraz bezpłodnych debat w różnych komisjach. Wynikało to z faktu, iż Abdul-Hamid bał się swej armii; okrutny i tchórzliwy despota, owładnięty chorobliwą obawą rewolucji i zamachów, widział w rzeczywistej regeneracji wojska niebezpieczeństwo dla swojej osoby i swego panowania. Pamiętniki tureckich mężów stanu i zagranicznych dyplomatów pracujących w Konstantynopolu rysują nam żywy obraz niesłychanego stosunku padyszacha do armii i floty<sup>56</sup>. Ćwiczenie żołnierzy odbywało się tylko na dziedzińcach koszarowych; wyprowadzenie z koszar jakiegokolwiek oddziału wojska wymagało specjalnego zezwolenia sułtana. Ćwiczenia w terenie były nie do pomyślenia; wielokrotne starania instruktorów niemieckich o urządzenie manewrów spotykały się zawsze ze stanowczą odmową Abdul-Hamida. Koniom kawaleryjskim, miesiącami nie wyprowadzanym ze stajen, puchły nogi. Okręty wojenne z wymontowanymi częściami maszyn i uzbrojenia rdzewiały w portach. Wojsku nie wydawano nigdy ostrej amunicji. Sztab generalny stanowił ściśle odizolowaną jednostkę i nie miał z armią żadnego kontaktu. Podczas kiedy sułtan nie żałował nigdy pieniędzy na hojne wynagrodzenie ogromnej armii szpicli (których liczba w samej stolicy dochodziła do czterech tysięcy), oficerowie otrzymywali swoje wynagrodzenie miesięczne trzy, cztery razy do roku, zazwyczaj z okazji wielkich świąt mahometańskich, a żołnierzom z reguły nie wypłacano żołdu. W warunkach więc nie tylko nieprawdopodobnego zaniedbania, ale i celowego osłabiania armii praca instruktorów niemieckich mogła przynieść niewielkie rezultaty.

Po przewrocie młodotureckim, a już ze szczególną energią po stłumieniu akcji skierowanej przeciw niemu, przystąpiono do likwidowania tego stanu rzeczy i rozpoczęto zakrojoną na szeroką skalę reformę wojskowości. Jak już wspomniano wyżej, ponownie powołany został do Turcji gen. von der Goltz. Powierzenie mu kierownictwa wielkich manewrów w okolicy Adrianopola było wyrazem nowej, poważniejszej roli niemieckich oficerów instrukcyjnych w armii ottomańskiej<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> List Joëla do Hutten-Czapskiego z 16 sierpnia 1912 r., cytowany u Hutten-Czapskiego, s. 108—109.

<sup>55</sup> Jerusalmiski, przypis 46 na s. 228; Valentin, s. 77—78.

<sup>56</sup> Izzet, zwłaszcza s. 94—96; Pomiankowski, s. 32—33, 41; Giesl, s. 36—53.

<sup>57</sup> Giesl, s. 206; patrz także Pomiankowski, s. 33—34.

W chwili wybuchu wojen bałkańskich uważano w Europie dzieło reorganizacji wojska tureckiego za tak gruntowne, a pozycję oficerów niemieckich w dowództwie za tak silną, iż liczone się powszechnie z tureckim sukcesem<sup>58</sup>.

Niesłychany pogrom Turków zaskoczył europejską dyplomację i opinię publiczną, dając tej ostatniej — zwłaszcza we Francji — podstawę do wniosków, iż niemiecka strategia i niemieckie armaty niewiele są warte<sup>59</sup>.

W rzeczywistości katastrofalna klęska wojsk tureckich nie była spowodowana przez niemieckich doradców. Przyczyny jej były inne. Zaliczyć do nich trzeba niedostateczny jeszcze postęp reorganizacji i przygotowania wojennego armii, przytłaczającą przewagę liczebną sprzymierzonych, oraz — co najważniejsze — nieobliczalne posunięcia ambitnych, a lekkomyślnych i nieudolnych dowódców tureckich. Przygotowane przez szefa sztabu generalnego, Izzeta paszę — i zaaprobowane przez von der Goltza — tureckie plany operacyjne przewidywały działania defensywne, przynajmniej do czasu ukończenia koncentracji. Tymczasem Nazim pasza, mianowany wodzem naczelnym w chwili wybuchu wojny, odstąpił od tych planów i nie czekając przybycia na teren walki wojsk z odległych części państwa, zarządził ofensywę na wszystkich frontach. Rzucona do natarcia armia turecka, słabsza liczebnie, niedostatecznie uzbrojona i wyekwipowana, „rozsypana się w ogniu nieprzyjacielskim jak plewy na wietrze“<sup>60</sup>.

W Turcji lepiej niż gdziekolwiek indziej znano istotne powody przegranej, a żal i nienawiść do głównego sprawcy klęski, niefortunnego wodza naczelnego Nazima paszy, wyładowała się w zamachu na niego, dokonany w styczniu 1913 r. przez grupę spiskowców wojskowych. Nazim zginął, a równocześnie obalony został rząd Kjamila paszy, który u schyłku 1912 r. ponownie doszedł do władzy. Ster państwa uchwyciły znów młodotureckie koła wojskowe. Wielkim wезyrem i ministrem wojny został Mahmud Szewket, zwycięzca z r. 1909<sup>61</sup>.

Nie tylko jednak wzrost wpływów germanofilskiej koterii oficerskiej zdawał się w dobie wojen bałkańskich polepszać widoki na umocnienie bliskowschodnich pozycji imperializmu niemieckiego; rola dyplomacji carskiej w montowaniu sojuszu bałkańskiego, sympatie dla sojuszników i radość z ich sukcesów po stronie Trójporozumienia, życzliwe dla zwycięzców stanowisko Greya podczas londyńskich układów pokojowych<sup>62</sup>, złożyły się na to, że 21 stycznia 1913 r. ambasador Wangenheim z zadowoleniem mógł donieść do Berlina, iż: „Pierwsze miejsce w sympatiach tureckich zajmują dziś bez wątpie-

<sup>58</sup> Henryk Batowski, Państwa Bałkańskie 1800—1923, Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego, Kraków 1938 (dalej cytowane: Batowski, Państwa), s. 187; Feldman, s. 452.

<sup>59</sup> Oncken, s. 749; Feldman, s. 460; Pomiankowski, s. 34; Valentin, s. 112.

<sup>60</sup> Pomiankowski, s. 33; najobszerniejsze, szczegółowe informacje u Izzeta w rozdziale czwartym: „W przededniu katastrofy (wojna bałkańska)“, s. 148—219.

<sup>61</sup> Emin, s. 53; Izzet, s. 203—204; Batowski, Państwa, s. 192.

<sup>62</sup> Batowski, Państwa, s. 177—179, 191—192; Pomiankowski, s. 35.

nia Niemcy, jedyny kraj, który w załatwianiu sporu z państwami bałkańskimi rozwinął inicjatywę na rzecz stanowiska tureckiego<sup>63</sup>.

Nasuwa się pytanie, czy sympatie tureckie były uzasadnione, czy rzeczywiście celem niemieckiej polityki orientalnej było utrzymanie egzystencji i niepodległości zmurszałego imperium ottomańskiego? Austriacki attaché wojskowy w Konstantynopolu, gen. Pomiankowski, który przez 10 lat bacznie obserwował działalność niemiecką nad Złotym Rogiem, dochodzi w swych pamiętnikach do wniosku, że ostatecznym celem polityki Rzeszy na Bliskim Wschodzie było zagarnięcie całego terytorium tureckiego w formie protektoratu<sup>64</sup>, a więc uczynienie z Turcji drugiego Maroka czy Egiptu.

Potwierdzenie tezy Pomiankowskiego znaleźć można w niemieckiej korespondencji dyplomatycznej. Pod datą 28 lipca 1913 r. Jagow pisał do Wangenheim: Turcja ma znaczenie o tyle, że musi ona tak długo egzystować, „aż skonsolidujemy się na tamtejszych naszych terenach pracy i będziemy gotowi do aneksji“<sup>65</sup>. Wdając się zaś w rozważanie bardziej szczegółowych problemów, przed którymi staną Niemcy z chwilą likwidacji państwa tureckiego, sekretarz stanu dochodził do wniosku, że „zalenie pruskimi starostami i innymi organami administracyjnymi“ tak dużych terytoriów byłoby trudne do wykonania. Stwierdziwszy w związku z tym, iż pozostawienie pewnego zarządu lokalnego jest praktyczniejsze i tańsze, Jagow konkludował: „Idealem jest w każdym razie Egipt z kedywem na czele“<sup>66</sup>.

W brutalnym, egoistycznym traktowaniu kwestii tureckiej imperializm niemiecki nie ustępował więc innym imperializmom. Czy Porta zdawała sobie z tego sprawę? Pomiankowski pisze, że w Turcji „nie oddawano się iluzjom co do prawdziwych zamiarów Niemiec“<sup>67</sup>. Z uwagi jednak na oddalenie niemieckiego terytorium państwowego i brak wspólnych granic, mimo wszystko uważano tam Rzeszę za najmniej niebezpiecznego kandydata do spadku po imperium ottomańskim<sup>68</sup>.

Porta niewątpliwie orientowała się również co do tego, że Niemcom upadek Turcji byłby na razie jeszcze nie na rękę. Jagow rzeczywiście nie sądził, aby Niemcy były „gotowe do aneksji“, i pisząc we wzmiankowanym liście z 28. VII. 1913 o ostatecznej likwidacji Turcji, dodawał: „Ten moment chciałbym tak dalece jak tylko można odwlec“<sup>69</sup>.

<sup>63</sup> Die Grosse Politik der Europäischen Kabinette 1871—1914, 38. Band, Neue Gefährzonen im Orient 1913—1914, Berlin 1926 (dalej cytowane: GP), z przypisu na s. 193—195.

<sup>64</sup> Pomiankowski, s. 51.

<sup>65</sup> Erich Brandenburg, Von Bismarck zum Weltkrieg, Leipzig 1939 (dalej cytowane: Brandenburg), s. 518.

<sup>66</sup> GP, przypis 2 na s. 113.

<sup>67</sup> Pomiankowski, s. 13.

<sup>68</sup> Tamże, s. 13, 51; patrz także Izzet, s. 99.

<sup>69</sup> Brandenburg, s. 518.